Seweryn Szczepański

Wierzenia Prusów w konfrontacji źródeł pisanych z tradycją, archeologią i współczesnością: *casus* „bab pruskich”

Baby pruskie, czyli antropomorficzne kamienne posągi to jedne z najbardziej charakterystycznych pozostałości dawnej kultury na obecnych terenach Warmii i Mazur. Mimo iż co najmniej od trzeciej ćwierci XIX stulecia rozbudzają one naukowe zainteresowania badaczy, wciąż żywo są dyskutowane na konferencjach i w licznych publikacjach to wciąż też nie mamy stuprocentowej pewności jaką rolę pełniły. Popularyzatorzy i miłośnicy lokalnej historii, burzący romantyczne wizje poprzedników wytrawni badacze akademiccy oraz muzealnicy głowili się przez lata nad pochodzeniem, funkcją i chronologią zagadkowych zabytków, które tu i ówdzie napotykali oni wpisane w „odwieczny” krajobraz Prus. W przeszłości obok piór badaczy, stojący na granicach, przy drogach lub kościołach „skamieniali ludzie” poruszali nade wszystko wyobraźnię ludową, która szukała wytłumaczenia ich proweniencji, łącząc je albo z jakimiś niewytłumaczalnymi zjawiskami, albo słusznie z pogańską przeszłością tych terenów. Postarajmy się znaleźć odpowiedź na kilka kluczowych pytań dotyczących „bab” w niniejszym eseju i popatrzmy na ich współczesność.

Minąć musiało kilka stuleci zanim stojące samotnie na polach, na granicach i przy drogach kamienie o ludzkich kształtach wzbudziły zainteresowania badaczy. Wraz z nastaniem oświecenia pochylił się nad nimi Christian Gabriel Fischer (1686-1751). W 1715 r. wydał on swoją dysertację *Lapidum in agro prussico, sine praejudicio contemplandorum*, czyli: „O kamieniach na polach pruskich rozważania pozbawione uprzedzeń”. W owej krótkiej, liczącej zaledwie 30 stron, ale niezwykle wartościowej broszurce opisał on m.in. pojedyncze rzeźby antropomorficzne wraz z całą otoczką kulturową, która wytworzyła się wokół nich w ciągu wieków (ryc. 1). Ów teolog, orientalista, filozof i wykładowca na wydziale fizyki królewieckiej Albertyny nie stawiał sobie za zadanie dawania wyczerpującej odpowiedzi na temat pochodzenia, funkcji, a także chronologii znanych mu obiektów zadowalając się krótkim opisem tego rodzaju zabytków z Bartoszyc wskazując na ich kultową funkcję w przeszłości.

Znacznie bardziej systematycznie problematyką zajęli się późniejsi badacze. To właśnie dzięki nim udało się w toku licznych kwerend bibliotecznych i archiwalnych oraz poszukiwań terenowych, a także badań wykopaliskowych zlokalizować jak dotąd na obszarze Prus 24 egzemplarze antropomorficznych posągów kamiennych. Do liczby tej dodać można także kilka

domniemanych, o których wiedza zachowała się jedynie w lokalnych podaniach (ryc. 2). W tych przypadkach nierzadko skazani jesteśmy zaledwie na mętny głos tradycji, stąd nie należy stawiać za pewnik ich plemiennej genezy. Tym bardziej, że wobec niektórych, uznawanych często za posągi pruskie, wysunięto słuszne wątpliwości, co do ich wczesnośredniowiecznej metryki przykładem może być rzeźba – domniemana baba, a właściwie XIX-wieczne naśladownictwo pochodzące z Młyniska, Wejsun k. Pisza lub romantyczny posąg z Wyręby (ryc. 3). Takie zarzuty trudno jednak sformułować wobec większości znanych zabytków, które są bez wątpienia oryginałami z czasów staropruskich.

Szczególnym problemem, utrudniającym dokładnie określenie funkcji, jakie pełniły w przeszłości kamienne rzeźby z obszaru Prus był brak potwierdzenia ich lokalizacji w miejscu pierwotnego zalegania. To właśnie usytuowanie kamiennych posągów w wyłączonej z gospodarczego użytkowania przestrzeni granic i rozstajów dróg jest najbardziej charakterystyczne. Od dawna badacze byli zgodni, że jest to przestrzeń wtórna. Nieco światła na tą problematykę rzuciło odkrycie *in situ*, na obszarze wczesnośredniowiecznego miejsca kultowego w Poganowie (gm. Kętrzyn) dwóch kamiennych idoli, w wielu detalach przypominających znane z innych części Prus baby.

Główną cechą owych zabytków jest ich antropomorficzność. Wszystkie wykonano w bryłach granitu, z których wyodrębniono pełnoplastyczny, zasadniczy korpus postaci z zaznaczonymi techniką płaskiego reliefu, charakterystycznymi, choć czasem bardzo indywidualnymi atrybutami. Do najpowszechniejszych należą trzymane na piersi naczynia w kształcie rogu do picia. Znaczna część egzemplarzy posiada wyobrażone na swojej płaszczyźnie różne rodzaje uzbrojenia, takie jak miecze czy hełmy. Na niektórych zauważyć można elementy stroju – pasów i naszyjników. Do rzadkości należą wyobrażone symbole władzy w postaci różdżki, względnie laski – tzw. kriwule (egzemplarze z granicy wsi Gałdowo-Jędrychowo oraz Mózgowo-Laseczno pow. iławski), które łączyć możemy ze wspomnianymi przez kronikarza krzyżackiego Piotra z Dusburga symbolami władzy kapłana Criwe. W jednym przypadku (Mózgowo-Laseczno) mamy do czynienia z dodaną postacią oranta. Przedstawione na korpusach bab atrybuty typologicznie odpowiadają ozdobom i broni używanej w tej części wybrzeża bałtyckiego w okresie wczesnego średniowiecza. I choć zdarzało się, że łączono ich powstanie z neolitem, czy ogólnie uznawano je za prehistoryczne, były to głosy odosobnione. Znakomita większość badaczy uznawała, co zresztą ostatecznie przyjęło się w nauce, że posągi te powstały między VIII a XIII, względnie XI a XIII stuleciem. Nie wszyscy byli jednak zgodni, co do ich proweniencji, wskazując na kulturowe wpływy awarskie, skandynawskie czy słowiańskie. Dziś skłonni jesteśmy uznać, że posągi powstały w wyniku długotrwałego procesu

kulturowego dokonującego się wśród ludności zamieszkującej od wczesnej epoki żelaza obszar południowo-wschodniego pobrzeża Bałtyku, na który wpływ miały zarówno wczesne tradycje lokalnego wytwórstwa, jak i inspiracje z krajów już schrystianizowanych (ryc. 4).

Nie tylko z uwagi na ukazywaną na płaszczyźnie bab broń, ale również z analizy wyobrażeń twarzy z brodami i wąsami wnioskować można, że były to przedstawienia mężczyzn. Sama nazwa „baba" może okazać się w tym przypadku myląca, choć nie do końca. W języku polskim miano „baba" pojawiła się za pośrednictwem języków ludów stepowych. Pochodzi ono z tureckiego słowa *baba* lub *bal-bal* czyli „mąż", „przodek" i wiąże się z podobnymi posągami ze stepów nadczarnomorskich. Słowo to, w tym kontekście, zaszczepione zostało indywidualnie do języka polskiego nie później niż w XVI w., lecz Prusowie go nie znali. Także w naukowej literaturze niemieckiej nazwa ta nie funkcjonowała zbyt powszechnie. I choć sporadycznie używano polonizmu *Baben*, czy tłumaczenia tegoż jako *Steinmütterchen* lub *Steinweiber*, to zazwyczaj operowano w ich kontekście określeniem *Steinbilde* – czyli po prostu „posągi kamienne". Nierzadko też wyobraźnia ludowa nadawała im indywidualne imiona, związane z mityczno-legendarną otoczką, która się przez wieki wokół nich wytworzyła (patrz ryc. 2).

O ile w przypadku odpowiedzi na pytanie, czy są to posągi przedstawiające postaci męskie czy żeńskie nie mamy wątpliwości, o tyle nadal w kwestii hipotez pozostaje funkcja, jaką pełniły one w kulturze dawnych mieszkańców Prus. Uważano je za posągi grobowe, rzeźby komemoratywne poświęcone bohaterom lokalnych społeczności, którzy zginęli na obczyźnie, albo ostatecznie przedstawienia pogańskich bogów. Choć kojarzenie bab pruskich z nagrobnymi stelami wydaje się najbardziej wątpliwe, o tyle bliższe prawdopodobieństwu funkcjonowanie ich jako posągów używanych w kulcie bogów, względnie lokalnych herosów, jest trudne do uchwycenia z uwagi na niedostatek źródeł. Nie jesteśmy bynajmniej w sytuacji beznadziejnej, choć próżno poszukiwać dosłownych wzmianek o tworzeniu przez Prusów posągów bóstw w źródłach pochodzących z okresu podboju ich ziem. Większość średniowiecznych kronikarzy wskazuje bowiem, że Prusowie „czczą szczególnie lasy za bogów", lub też słowami Piotra z Dusburga, piszącego w drugiej ćwierci XIV w. czci doznawały Słońce, Księżyc, gwiazdy, pioruny, stworzenia latające, zwierzęta czworonożne, „a nawet ropucha". Wyrazem owej atencji był zwyczaj, że uważali oni za święte gaje, pola i wody „tak bardzo, iż nie odważali się w nich wycinać drzew, ani uprawiać ziemi, ani łowić ryb". Słabość owych przekazów, rzecz jasna nie kwestionując ich autentyczności, polega głównie na schematycznym i stereotypowym opisie religii pogańskich Prusów z punktu widzenia i na zasadzie *interpretatio christiana*. Autorzy średniowieczni zwracali szczególną uwagę na rzeczy

im obce. Nie można wyciągać z tych jednostkowych wzmianek wniosku, że pruski świat wyobrażeń religijnych skupiał się li tylko na kulcie sił natury, któremu obce było oddawanie czci idolom.

Są, jak pokazuje nam życie, wyjątki od tych utrwalonych reguł, trzeba je tylko „wydłubać" spomiędzy wierszy znanych nam opisów. W treści ugody dzierzgońskiej z 1249 r., na mocy której Prusowie po powstaniu przeciwko krzyżakom musieli przystać na szereg warunków, znajdujemy informację, że sporządzali oni jakieś „bałwany" w czasie dożynek. Obiecali bowiem – mówi litera ugody, że „nie będą więcej składać ofiar bałwanowi, którego raz w roku po zbiorach zwykli lepić i czcić jak boga, któremu nadali imię Curche". Dalej też znajdujemy zobowiązanie do porzucenia kultu wszelkich innych bóstw określanych rozmaitymi imionami, które nie stworzyły ani nieba, ani ziemi. Ci bogowie to być może pojawiający się w źródłach późnośredniowiecznych Perkun, Patollo i Natrimpe/Potrimpos. To są najwcześniej wymieniane bóstwa. Kolejne źródła nowożytne podają całe ich panteony, lecz nie mamy pewności względem ich autentyczności. Wracając jednak do *Curche* – Kurke, to mimo, iż dokument nie precyzuje jakiego rodzaju było to przedstawienie, wnioskować możemy, że sporządzano je z jakiegoś nietrwałego materiału. Na myśl przychodzi tu pruski obrzęd tworzenia z ostatniego zerżniętego snopa tak zwanej „Żytniej baby" – *Rugiũ bóba*. To są jednak tylko domysły. Dosłownie o istniejących u Prusów przedstawieniach bogów (*simulacra*) informował Wipert – towarzysz misji św. Brunona, zabitego przez pogan w 1009 r. Były to najpewniej drewniane rzeźby, gdyż jak podaje ów naoczny świadek, w celu ukazania ich niemocy zostały przez misjonarza wrzucone w ogień i spalone. Wątpliwe, aby Wipert zmyślił ową opowieść. Stąd też wnioskować można, że Prusowie jednak jakieś przedstawienia bóstw sporządzali. Obok drewnianych figur, które nie zachowały się do naszych czasów, mogły to być również znane nam antropomorficzne posągi kamienne. Z posiadanych przezeń atrybutów można wnioskować o ich związku ze sferą wojny (broń), obfitości (róg) i władzy (berło/laska). Mogły to być przedstawienia jakichś bóstw naczelnych, czczonych w otoczonych mirem świętych gajach.

Jak wspomniano na wstępie prawie wszystkie znane nam egzemplarze zlokalizowane zostały poza ich pierwotnym miejscem zalegania, nie znaczy to, że zostały one całkowicie „wyrwane" z pierwotnej przestrzeni. Wyjątkiem są kamienne idole z Poganowa, wokół których zanotowano duże ilości wczesnośredniowiecznej ceramiki i wyłącznie kości koni, składanych najpewniej jako rodzaj ofiary. Można z powodzeniem wysunąć zatem tezę, że jeśli rzeczywiście znajdujące się na polach i granicach rzeźby wiązać można z miejscami kultowymi Prusów, to nie były one przenoszone na jakąś znacząca odległość. Charakteryzujące jest także to, że

miejsca ich odkrycia prawie zawsze łączą się z występowaniem pograniczy poszczególnych ziem pruskich, a jak pokazują badania osadnicze, to właśnie w strefie pogranicznej najczęściej znajdowały się miejsca kultowe.

Przyjrzyjmy się teraz kilku egzemplarzom „bab" w celu uchwycenia ich różnorodności, ale też cech wspólnych.

1. „Barciański wojownik" - Barciany: jest niewątpliwie najpopularniejszą i najbardziej znaną spośród pruskich rzeźb kamiennych. Pierwotnie stał w ogrodzie zamkowym w Barcianach. Posiada wys. ok. 1,7 m, szer. ok 0,55 m. Na jego płaszczyźnie wyobrażono róg do picia, ślady pasa oraz tarczę typu pawęż – dodaną niezbyt udolnie po 1836 r. przez nadgorliwego lokalnego fascynata. W 1948 r. zabytek przewieziono do Olsztyna i ustawiono na dziedzińcu zamku, gdzie znajduje się do teraz przykuwając uwagę turystów (ryc. 5).

2. „Bartel" lub „św. Bartłomiej" – Bartoszyce: pierwotnie posąg ten stał przy Bramie Królewieckiej (1706), następnie znalazł się przed ratuszem (1769), później przeniesiono go na wzgórze zamkowe, zaś po 1902 r. ustawiono na skrzyżowaniu poza miastem, gdzie stoi do dziś. Posiada wys. ok. 1,4 m, szer. ok 0,6 m. Na jego płaszczyźnie wyobrażono róg do picia, hełm, a twarz zdobi broda, na plecach ok. 1769 r. wykuto mu na plecach napisy w grece i po hebrajsku informujące, iż jest to „św. Bartłomiej" (ryc. 6).

3. „Gustebalda" – Bartoszyce: morfologiczna „siostra" Bartela, która pierwotnie stała w kościele św. Jana (1715) i nazywana była „Skamieniałą dziewczyną", po 1902 r. ustawiono ją w towarzystwie „brata" na skrzyżowaniu poza miastem, gdzie stoi z nim do dziś. Posiada wys. ok. 1 m, szer. ok 0,5 m, głowa uwidacznia ślady obtrącenia, być może z czasów niszczenia dawnych pomników pogańskiego kultu. U spodu posągu znajduje się wtórny napis wykuty po ok. 1836 r.: *GUSTEBALDA FILIA WIDEWUTHI*, czyli „Gustebalda córka Widewuta" – mitycznego pierwszego króla Prusów (ryc. 7).

4. „Bluźnierca z Mózgowa" – granica wsi Mózgowo-Laseczno: to chyba jedna z najpiękniejszych i najbardziej rozbudowanych pod względem ideowej narracji rzeźb staropruskich (niektórzy badacze twierdzili, że słowiańskich). Pierwotnie stała na granicy wspomnianych wsi na kopcu granicznym, od 1889 r. znajdowała się w Muzeum Prowincjonalnym w Gdańsku (Obecnie Muzeum Archeologiczne). Posiada wys. ok. 1,3 m, szer. ok 0,8 m. Na frontalnej płaszczyźnie wyobrażono róg do picia, laskę, głowę oddzieloną imitacją fałdy szaty lub naszyjnika, pas ze sprzączką, miecz, z boku znajduje się wyobrażenie postaci oranta z wzniesionymi do góry rękoma (możliwe, że to alegoria modlącego się ludu lub kapłana) , na plecach ryt w kształcie koła (ryc. 8). Z zabytkiem tym związane jest piękne podanie: „Powszechnie powiadano, że żył kiedyś w Mózgowie bogaty gospodarz, właściciel

trzech folwarków. Strasznie złościły go padające nieustannie w porze żniw deszcze, które przeszkadzały mu w zebraniu zboża z pól i tym samym zmniejszały jego zyski. Przeklinał on Boga, który według niego był sprawcą tego wszystkiego. Pewnego razu bezbożnik ten chwycił naładowany rewolwer, wybiegł na pole i wystrzelił z pistoletu trzykrotnie w zachmurzone, deszczowe niebo – jakby chciał ugodzić kulami Wszechmogącego. W tej też chwili nad wsią rozpętała się straszna burza. Z ciemnych chmur biły raz po raz pioruny i nieprzerwanie słychać było okrutne grzmoty, rzęsisty deszcz przemoczył zaś całe powiązane w snopki i złożone na polu zboże. Gdy wreszcie burza oddaliła się i niebo ucichło, na polu pozostał bogacz. Stał tam tak, jak strzelał, z ramieniem trzymającym rewolwer, cały jednak był skamieniały, mrugając jedynie płonącymi ze wściekłości szklanymi oczami. W miejscu zaś, gdzie trafiły wystrzelone z pistoletu kule, jeszcze do czasu kiedy opowiadano tę historię, widać było na niebie czarną plamę. Mieszkańcy wsi napisali list do cesarza z grzecznym zapytaniem, cóż mają uczynić ze stojącym na polu skamieniałym człowiekiem. Cesarz dał odpowiedź, że powinno się go pochować. Okazało się to jednak niemożliwe. Na próżno trudzono się, by przesunąć kamienną figurę za pomocą sześciu zaprzężonych doń koni. Nie ruszono go nawet z miejsca, gdyż był bardzo głęboko usadowiony w ziemi. Doniesiono o tym cesarzowi, prosząc o pozwolenie ogrodzenia figury żelazna kratą, aby skamieniała postać wyglądała jak zwykły pomnik. Bo jeśli człowiek ten zbluźnił przeciwko Bogu, to nie musi być pochowany; jaki był koniec jego żywota, tak też powinien stać w otwartym polu, aby wszyscy mogli go widzieć. Ludzie przybywali z całej okolicy, by obejrzeć skamieniałego człowieka, gdyż przez wiele lat stał on tam ku przestrodze dla potomnych. Pewnego razu chciano wykorzystać posąg do budowy muru stajni, przyciągając go z niemałym trudem na podwórze dużego gospodarstwa. Jednak następnego dnia figury już tam nie było, stała ona na powrót w polu. Wiele razy próbowano jeszcze przenieść kamiennego człowieka, za każdym razem wracał on jednak na swoje miejsce. Postanowiono więc zostawić go w spokoju".

5. „Święty kamień" – granica wsi Gałdowo-Jędrychowo: o nim pochodzi najstarsza wzmianka źródłowa, gdyż w 1401 r. przy opisie granic wsi Gałdowo, w miejscu gdzie stał ów posąg mowa jest o „świętym kamieniu" – *heilige Stein*. Od 1887 r. zabytek znajdował się w Muzeum Prowincjonalnym w Gdańsku (Obecnie Muzeum Archeologiczne). Posiada wys. ok. 1 m, szer. ok 0,75 m. Na jego frontalnej płaszczyźnie wyobrażono róg do picia, laskę lub pałkę, miecz. Głowa zapewne wtórnie została lekko skuta (ryc. 9).

6. „Zakonnica" – granica Susza-Bronowa-Różnowa: zabytek w tym samym czasie, co egzemplarz z Gałdowa-Jędrychowa został przeniesiony do Muzeum Prowincjonalnego w Gdańsku (Obecnie Muzeum Archeologiczne). Posiada wys. ok. 1,4 m, szer. ok 0,7 m.

Interesujący jest ryt, który oddziela głowę od korpusu i można go interpretować, jako imitacja naszyjnika typu *Totenkrone* – dwu-trójzwojowej ozdoby, którą używano w Prusach między XI a XIV w. (ryc. 10), ponad złożonymi na piersi rękoma znajduje się wykuty (być może wtórnie) inną niż korpus techniką róg do picia (ryc. 11).

7. „Mnich" – granica Susza-Nipkowia: obok Zakonnicy drugi zabytek z okolic Susza, łączony ze znajdującym się w okolicy miejscem kultowym, ale też znaną z końca XVIII w. „Mniszą Karczmą", przy której zabytek ów się znajdował (nie wiadomo, czy nazwa karczmy wzięła od niego nazwę, czy raczej odwrotnie), stamtąd w 1889 r. wraz z zabytkiem z Mózgowa-Laseczna został przeniesiony do Muzeum Prowincjonalnego w Gdańsku (obecnie Muzeum Archeologiczne). Posiada wys. ok. 1,5 m, szer. ok 0,9 m. Wyraźnie okrągła głowa posągu została wyodrębniona z bryły granitu, postać posiada brodę i wąsy, w prawej ręce na piersi trzyma róg do picia, przez lewe ramię przewieszony ma masywny miecz (ryc. 12).

8. „Potrimpos" – Dzierzgoń: tak nazywali go mieszkańcy Dzierzgonia, kojarząc z pruskim bogiem urodzaju, nazwa funkcjonowała na początku XIX w., ale niewątpliwie jest starsza. Posąg znajdował się w podmurówce klasztoru reformatów w Dzierzgoniu, niewykluczone, że pierwotnie znajdował się albo na granicy Dzierzgonia ze wsią Pachoły, albo na wzgórzu zamkowym skąd w latach 1700-1727 pobierano materiał do budowy klasztoru. W 1896 r. przeniesiony do Muzeum Prowincjonalnego w Gdańsku, obecnie zaginiony. Posiadał wys. ok. 1,2 m, szer. ok 0,4 m. Głowa posągu oddzielona była imitacją naszyjnika, zaznaczono na jego froncie róg do picia, fragment pasa oraz nieco z boku miecz (ryc. 13).

9. Baba pruska z Bratiana: Posąg znajdował się w ścianie budynku gospodarczego w Bratianie, niewykluczone, że pierwotnie znajdował się w położonym niedaleko miejscu kultowym w Łąkach Bratiańskich. W końcu XIX lub początku XX w. przeniesiony do Städtisches Museum w Toruniu (obecnie Muzeum Okręgowe w Toruniu). Posiada w zachowanej części wys. ok. 1,3 m, szer. ok 0,45 – 0,5 m. Posąg został ścięty w górnej i dolnej partii i obrobiony do formy graniastosłupa prostego, na stronie frontowej zaznaczony róg do picia, fragment pasa oraz miecz (ryc. 14).

10. Baba pruska z Prątnicy: Posąg wmurowany horyzontalnie w dolną część XIV-wiecznego kościoła w Prątnicy. Nie ma pewności co do jego pierwotnej lokalizacji. Mógł pochodzić ze znajdującego się w okolicy miejsca kultowego, najbliższy „święty gaj" wg XVII-wiecznej tradycji znajdować się miał w sąsiednich Lipach. Posiada wys. ok. 2,1 m, szer. ok 0,5 m. Z granitowej bryły wyodrębniona jest tylko głowa, owalnie zwieńczona być może wyobrażeniem hełmu, wyraźna twarz, przednia część posągu wygładzona, niewykluczone, że

celowo podczas umieszczania go w średniowieczu u stóp kościoła, jako swoisty akt triumfu chrześcijaństwa nad pogaństwem (ryc. 15).

11. „Baba" ustawiona na cmentarzu w Piętkach: w 1928 r. Adolf Pogoda zlokalizował na cmentarzu w miejscowości Piętki antropomorficzną rzeźbę kamienną, która wg jego informatorów pierwotnie znajdowała się na miedzy (przy granicy wsi?). Na cmentarz przetransportowano ją po tym, jak w stawie utonął pewien chłopiec. Obecnie zaginiona. Posiadała wys. ok. 1,3 m, szer. ok. 0,45 m. Na zachowanej fotografii wyraźnie widać kolistą głowa rzeźby, dolna część tułowia skuta została do formy tablicy, która miała przypominać swoją formą figurę grobową i umieszczono na nim napis „CMO" i datę 1838 – być może datę nieszczęśliwego wydarzenia, jakim była tragiczna śmierć wspomnianego chłopca (ryc. 16).

12. Baba pruska z Jelitken: Posąg został wykopany spod starej wierzby we wsi Jelitken ok. 1840-1841 r., następnie w 1877 r. przeniesiono go do Prussia Museum w Królewcu, obecnie w zbiorach tamtejszego Muzeum Artystyczno – Historycznego. Posiada wys. ok. 0,95 m. Posąg posiada dobrze czytelną twarz z brodą i nakryciem głowy (ryc. 17).

13. „Zła dziewczyna z Targowa": ten zagadkowy granitowy słup miał pierwotnie być figurą o ludzkich kształtach i został zapamiętany, jako „kamienna figura" dziewczyny, która została przeklęta przez swoją matkę za to, że nie poszła do kościoła tylko na jagody. W 1782 r. znajdowała się ona przy majątku Targowo, przy drodze na Rańsk i służyła jako drogowskaz z wykutym napisem „do Targowa". Posąg został w nieokreślonym czasie skuty do formy prostego graniastosłupa (ryc. 18).

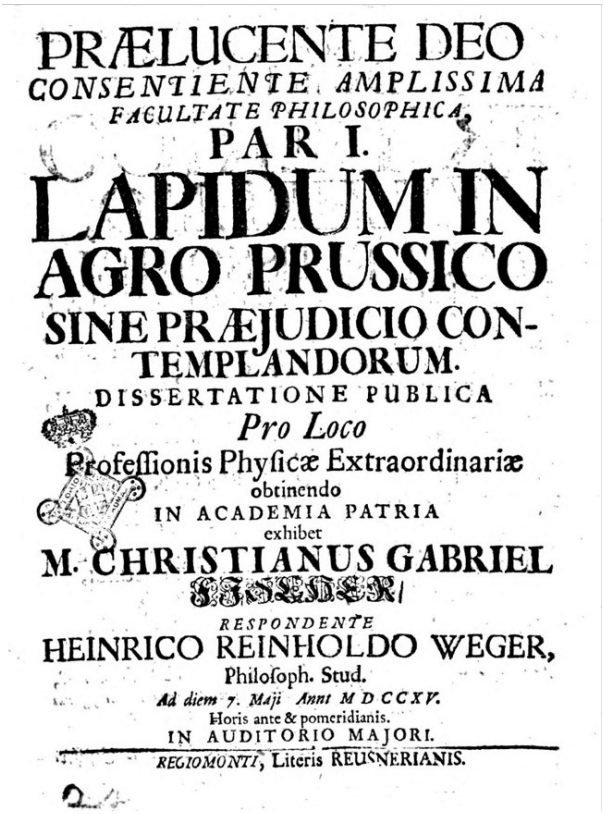
Baby pruskie przez wieki stanowiły zakorzeniony w świadomości ludowej element krajobrazu o czytelnym „pradawnym" pochodzeniu, stawały się też obiektem tworzenia opowieści o karach, które ponosili ludzie nieposłuszni, zaniedbujący obowiązki religijne i bluźniercy, a efektem których było przemienienie nieszczęśników kamień. Najstarszy udokumentowany przykład dowodnie pochodzący z 1401 r. (a może już z 1312 r.? – bo dokument z 1401 r. jest odnowieniem wcześniejszego dokumentu z 1312 r.) pokazuje, że stawiane na granicach antropomorficzne rzeźby kamienne odzwierciedlają pamięć o ich sakralnej funkcji. Niezależnie czy był to „Święty kamień", „Diabelski kamień", „Bluźnierca", czy efekt uczonej interpretacji religijności Prusów (bóg *Potrimpos*), nazwy jakimi je obdarzano posiadały wyraźnie emocjonalny ładunek, który atomizował się w różnego rodzaju zabiegach wobec nich stosowanych. Jednym z najbardziej charakterystycznych było wykorzystywanie ich ukrytej mocy i stawianie na granicach ludzkiej ekumeny. Było to działanie z pogranicza magii ludowej. Kamień o ludzkich kształtach – świadek przeszłości, być może siedlisko duchów przodków – użyty jako znak graniczny pełnić mógł funkcję apotropaiczną. Kamienie te rzecz

jasna ulegały również niszczeniu – jak choćby wysadzona baba ze Śliwy, czy utopiona baba z Insterburga. Zdarzało się, że moce, którymi emanowały więzione były w sakralnej przestrzeni przybytków chrześcijańskich (Prątnica, Dzierzgoń, Bartoszyce, Boreczno – tu kamień stać miał przed kościołem). Było to więzienie nie tylko ujarzmiające i pognębiające, ale co ważne – oddziaływujące propagandowo na dawnych pogan.

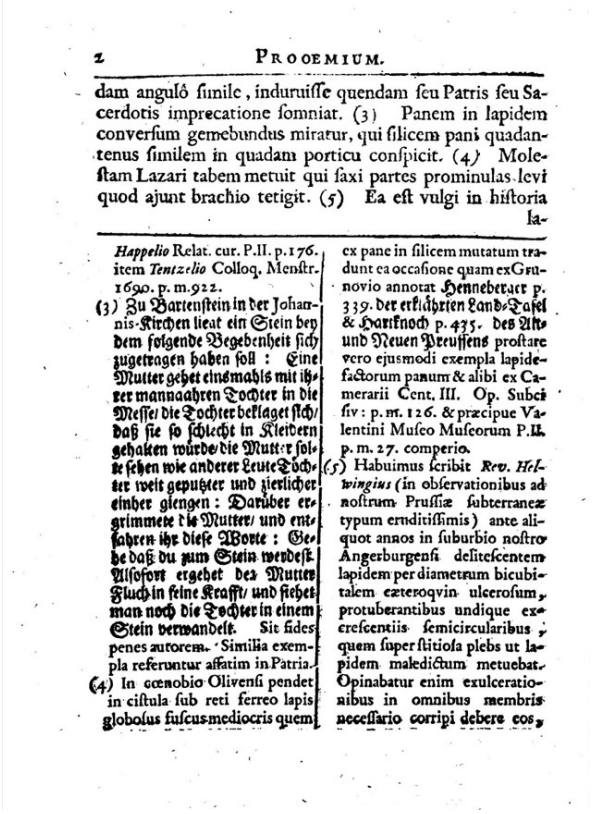
Obecnie baby pruskie odkrywane są na nowo, nie tylko dosłownie – *vide* wykopaliska z Poganowa (ryc. 19), ale też poza wymiarem naukowym. Te charakterystyczne zabytki pruskiej kultury stają się coraz bardziej wyraźne w kulturze masowej. Nie sposób odnieść wrażenie, że tworząc scenografię wokół świątyni Światowida w filmie „Stara Baśń" w reżyserii Jerzego Hoffmana inspirowano się znanymi z obszaru Prus wczesnośredniowiecznymi zabytkami, które przeniesione zostały w sakralny świat plemion polskich by stanęły na straży schodów lokalnego przybytku. Szczególną popularnością współcześnie cieszy się egzemplarz z Barcian, który urósł niemalże do rangi promocyjnego gadżetu Warmii i Mazur, a szczególnie Olsztyna. Wędrując po mieście często zauważyć można artystyczne instalacje, w których główną rolę grają kopie tej baby. Wzorem berlińskich niedźwiadków są malowane na różnorakie kolory i dekorują centrum miasta, stanowiły także krzykliwą promocję Euro 2012 – jako (pruska) „baba" polska i ukraińska (ryc. 20). Dla spragnionych bardziej logicznej rozrywki baby pruskie stanowią podstawę dużych figur szachowych, a dla odrzucających mainstreamową modę elegantek przygotowano biżuterię z miniaturami bab pruskich, mamy świeczki w kształcie bab (które zresztą są tak ładne, że szkoda je palić – niech pachną!), patriotyczny legion „bab" dzierżący lance z chorągiewką biało-czerwoną przypomina o ważności daty 11 listopada… Nierzadko jednak postmodernistyczne pomysły na eklektyczne wykorzystywanie ich przy różnych okazjach zakrawają o kicz. Baby mikołajkowe, baby w instalacjach szopek bożonarodzeniowych, czy baby wersja anioł, mogą wzbudzić zainteresowanie u jednych, u innych uśmiech (nawet taki krzywy – zażenowania). Znacznie ciekawszym przejściem z przeszłości do teraźniejszości są parki z babami, jak choćby w Targowie – szkoda tylko, że pozbawiony drzew (Prusowie kochali i czcili drzewa, nie szutrową pustynię). Pięknie wiedzę tę wykorzystał Pan Kazimierz Abramczyk tworząc wioskę Prusów pod Wielbarkiem, tam tworzone przez niego baby mają się zapewne dobrze. Pan Abramczyk jest również autorem wielu kopii pruskich posągów, jedna z nich jest nawet symbolem gminy Dźwierzuty – pomysł świetnie wykonany, nie krzykliwy, logiczny i adekwatny. Baby inspirują też pozostałe rzesze rzeźbiarzy, którzy w Rodowie podczas plenerów wykonali współczesne ich interpretacje – nie kopie, ale nowe formy ustawione w kilku miejscach gminy Prabuty i w samym mieście wzbudzają niemałe zainteresowanie (ryc. 21). We wsi Glaznoty znajduje się

natomiast Centrum Kultury Pamięci. We wrześniu 2015 r. przy gotyckim kościele we wsi udostępniono „Krąg Wspólnoty Kultur”, na który składa się ponad 20 głazów polodowcowych, w centrum znajduje się pionowo ustawiony menhir przedstawiający połączone wizerunki dwóch antropomorficznych, wczesnośredniowiecznych pruskich rzeźb znanych z Prątnicy i Bratiana (ryc. 22). Krąg się rozszerza o nowe rzeźby, ludzi i inicjatywy – słowem żyje i inspiruje – tak jak baby pruskie!

PS. Niniejszy tekst powstał na dwóch kanwach: 1. Corocznych spotkań z okazji obchodów Imienin Biskupa Chrystiana w Grudziądzu i 2. Eseju opublikowanego w trudnodostępnej publikacji z cyklu „Rok Mazurski w gminie Dźwierzuty, 2023, s. 8-23”. Tym samym od teraz może on służyć szerszej grupie odbiorców.



PRÆLUCENTE DEO
CONSENTIENTE AMPLISSIMA
FACULTATE PHILOSOPHICA,
PARI.
LAPIDUM IN
AGRO PRUSSICO
SINE PRÆJUDICIO CON-
TEMPLANDORUM.
DISSERTATIONE PUBLICA
Pro Loco
Professionis Physicæ Extraordinariæ
obtinendo
IN ACADEMIA PATRIA
exhibet
M. CHRISTIANUS GABRIEL
FISCHER/
RESPONDENTE
HEINRICO REINHOLDO WEGER,
Philosoph. Stud.
Ad diem 7. Maji Anni M D CCXV.
Horis ante & pomeridianis.
IN AUDITORIO MAJORI.
REGIOMONTI, Literis REUSNERIANIS.



2 PROOEMIUM.

dam anguló ſimile, induruiſſe quendam ſeu Patris ſeu Sacerdotis imprecatione ſomniat. (3) Panem in lapidem converſum gemebundus miratur, qui ſilicem pani quadantenus ſimilem in quadam porticu conſpicit. (4) Moleſtam Lazari tabem metuit qui ſaxi partes prominulas levi quod ajunt brachio tetigit. (5) Ea eſt vulgi in hiſtoria la-

Happelio Relat. cur. P.II. p.176. item *Tentzelio* Colloq. Menſtr. 1690. p. m.922.

(3) Zu Bartenſtein in der Johannis-Kirchen lieat ein Stein bey dem folgende Begebenheit ſich zugetragen haben ſoll: Eine Mutter gehet einsmahls mit ihrer mannaahren Tochter in die Meſſe/ die Tochter beklaget ſich/ daß ſie ſo ſchlecht in Kleidern gehalten würde die Mutter ſolte ſehen wie anderer Leute Töchter weit geputzter und zierlicher einher giengen: Darüber ergrimmete die Mutter/ und entfahren ihr dieſe Worte: Gehe daß du zum Stein werdeſt. Alſofort ergehet des Mutter Fluch in ſeine Krafft/ und ſiehet man noch die Tochter in einem Stein verwandelt. Sit fides penes autorem. Similia exempla referuntur affatim in Patria.

(4) In cœnobio Olivenſi pendet in ciſtula ſub reti ferreo lapis globoſus fuſcus mediocris quem ex pane in ſilicem mutatum tradunt ea occaſione quam ex Grunovio annotat Henneberger p. 339. der erklährten Land-Tafel & Hartknoch p. 435. des Alten und Neuen Preuſſens proſtare vero ejusmodi exempla lapidefactorum panum & alibi ex Camerarii Cent. III. Op. Subciſiv: p. m. 126. & præcipue Valentini Muſeo Muſeorum P.II. p. m. 27. comperio.

(5) Habuimus ſcribit *Rev. Helwingius* (in obſervationibus ad noſtrum Pruſſiæ ſubterraneæ typum eruditiſſimis) ante aliquot annos in ſuburbio noſtro Angerburgenſi delitescentem lapidem per diametrum bicubitalem cæteroqvin ulceroſum, protuberantibus undique excreſcentiis ſemicircularibus, quem ſuper ſtitioſa plebs ut lapidem maledictum metuebat. Opinabatur enim exulceratio-nibus in omnibus membris neceſſario corripi debere eos,

Grafika 1

Regiony	**Miejsce odkrycia**	**Nazwa zwyczajowa**
Barcja i Natangia	1. Barciany 2. Pogranicznoje 3. Młynisko 4. Nagarnoje 5. Czerniachowsk 6. Bartoszyce 7. Bartoszyce	1. *Bartensche Reckel* 2. *Die böse Mädchen* 3. – 4. – 5. – 6. *Bartel* 7. *Gustebalda*
Galindia	8. Poganowo 9. Poganowo 10. Kalinowo 11. Piętki 12. Targowo 13. Wejsuny 14. Jelitki 15. Jelitki	8. – 9. – 10 11. – 12. – *Jungfraustein* 13. – *Francuz* 14. – *Mensch* 15. – *Frau* (?)
Pomezania i Sasinia	16. Boreczno 17. Śliwa-Boreczno 18. Dzierzgoń 19. Gałdowo-Jędrychowo 20. Mózgowo-Laseczno 21. Susz-Nipkowie 22. Susz-Bronowo-Różnowo 23. Bratian 24. Prątnica	16. – *Teufelstein* 17. – *Der verwunschene Soldat* 18. – *Potrimpus*, *Bontolman* 19. – *Heilige Stein* (*Mönch*) 20. – *Gotteslästerer* 21. - *Mönch* 22. - *Nonne* 23. - 24. -

Grafika 2



Grafika 3



Ryc. 1. Zestawienie antropomorficznych posągów pruskich w zbliżonej skali: A – Barciany, B – Bartoszyce (Bartel), C – Bartoszyce (Gustebalda), D – Mózgowo–Laseczno, E – Piętki, F – Pogranicznoje, G – Susz–Różnowo–Bronowo, H – Prątnica, I – Młynisko, J – Dzierzgoń, K – Bratian, L – Poganowo, Ł – Gałdowo–Jędrychowo, M – Jelitki, N – Susz–Nipkowie (rys. J. M. Łapo)

Corpus bab pruskich
(wg J.M. Łapo 2007)

A: Barciany
B: Bartoszyce (Bartel)
C: Bartoszyce (Gustebalda)
D: Mózgowo - Laseczno
E: Piętki
F: Pogranicznoje
G: Susz - Różnowo - Bronowo
H: Prątnica
I: Młynisko
J: Dzierzgoń
K: Bratian
L: Poganowo I
Ł: Gałdowo - Jędrychowo
M: Jelitki
N: Susz - Nipkowie

Grafika 4



Grafika 5



Grafika 6



Grafika 7



Grafika 8



Grafika 9



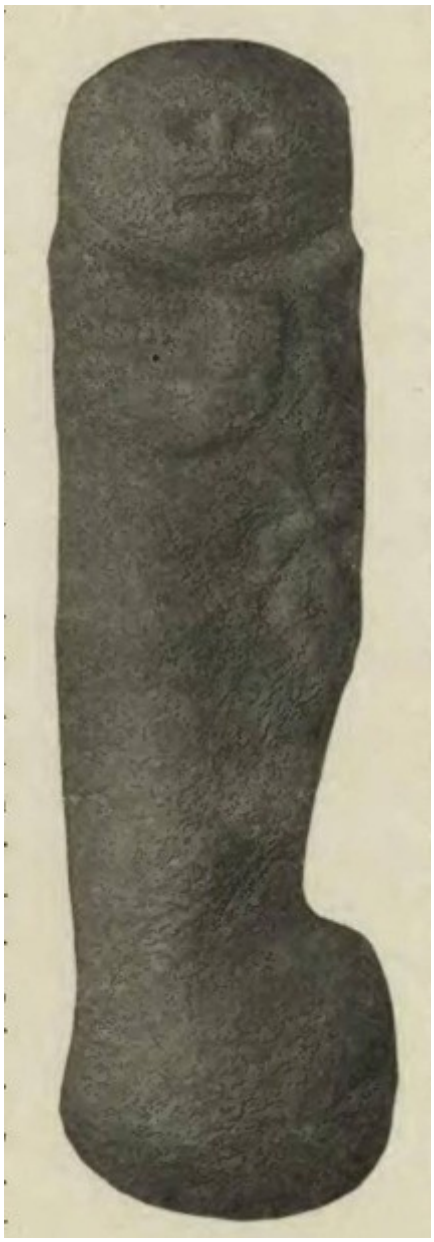
Grafika 10



Grafika 11



Grafika 12



Grafika 13



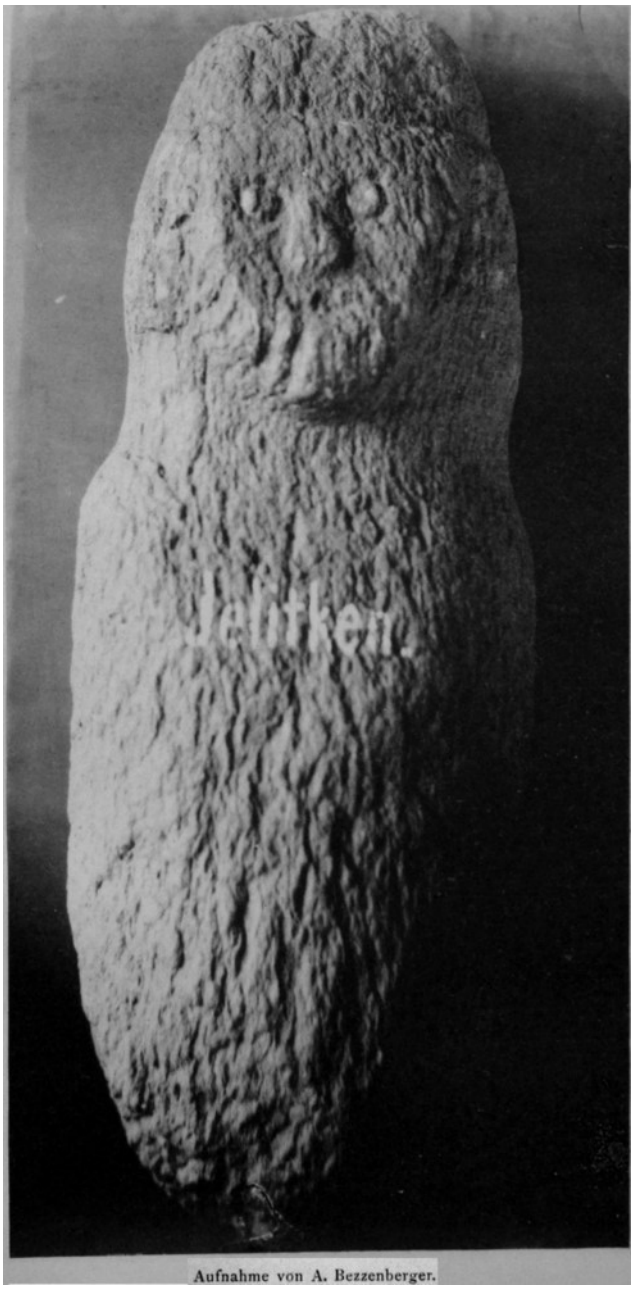
Grafika 14



Grafika 15



Grafika 16



Aufnahme von A. Bezzenberger.

Grafika 17



Grafika 18

Odkrycia kamiennych idoli w Poganowie

2005



2012



Grafika 19



Grafika 20



Grafika 21



Grafika 22